

ZAGRODA.

Pismo dla ludu.

Zagroda wychodzi 8go i 24 każdego miesiąca. — Zagroda kosztuje rocznie Zlr. 3 w. a., półrocznie Zlr. 1 cen. 50, kwartalnie cen. 75. — Ktoby sobie życzył przesłać z przedpłatą na „Zagrodę“ zarazem i przedpłatę na „Włościanina“ — płaci za oba pisma: rocznie Zlr. 4 cen. 60, półrocznie Zlr. 2 cen. 30, kwartalnie zlr. 1 centów15. — W Prusach i w Poznańskiem kosztują 3 talary.

(Włościanin wychodzi 1go i 16go każdego miesiąca).

OGŁOSZENIA przyjmuje się po cztery centy od wiersza, z dopłatą 30 centów na stempel. — LISTY LUB PRZEKAZY POCZTOWE należy przesłać pod adresem:

Do redakcyi „Zagrody“ Plac Dominikański
Ner 486, IIIcie piętro.

Chłop polski w Ameryce.

Przed laty trzydziestu kilku, prowincya Texas oderwawszy się od Meksyku, przyłączyła się do Stanów Zjednoczonych. Jest to kraj równy, poprzecinany ogromnymi rzekami, bardzo żyzny, lecz nieludny. Znaleźli się spekulanci, którzy ponabywawszy wielkie obszary ziemi, chcieli je osadzić kolonistami, i stąd też poszło, że wysławszy agentów do Europy, starano się wszelkimi sposobami przedstawiać niewyczerpane bogactwa tego kraju, łatwość uprawy, i niezmierne korzyści, jakie miały w krótkim czasie zrobić szczęśliwym każdego wychodźcę. Już wtenczas wielu dało się uwieść tak ponętnymi widokami poprawy losu — atoli czekał ich zawód; kraj ten bowiem bez dróg i komunikacyj, wystawiony na napady i grabieże północno-amerykańskich i meksykańskich awanturników, potrzebował długiego jeszcze czasu. zanimby mógł kolonistom tam osiadłym dawać odpowiednie ich marzeniom korzyści. Pustynia zawsze jest pustynią dla człowieka, który z zagospodarowanego od wieków kraju, przynosi się do lasu, aby tam dać początek nowemu społeczeństwu.

Ostatnie nasze powstanie wyrzuciło także kilku swoich rozbitków na brzegi tesańskie, którzy podjęli nieszczęśliwą myśl zwabienia do siebie osadników z ziem dawniej Polski. Ten przypadek w żywym świetle, językiem pełnym prostoty i zdrowego rozsądku, przedstawiony jest w liście polskiego wieśniaka, pisanym z Texas; podajemy go poniżej, jako głos ostrzegający łatwowiernych przed ponętnymi obietnicami tego ziemskiego raj. Były wójt z Bączali, jak podpis świadczy, jest onego autorem. Co

niemały zaszczyt przynosi, tak szlachetnemu jego sposobowi myślenia, jak zdrowemu rozsądkowi, z którym dziś niezawsze się spotkać można między tak zwaną intelligencyą, z politowaniem patrzącą na chłopską nieoświeconosc. Otóż i list wójta z Bączali, który w całej jego naiwnej podajemy prostocie, nieprostując nawet wykroczeń przeciw gramatyce.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szanowna Redakcyo!

My niżej podpisani upraszamy szanownej Redakcyi, aby była tak łaskawa donieść naszym rodakom, o powodzeniu naszym w Texas w Ameryce! A ta rzecz się tak ma:

Wielebny ksiądz Feliks Orzechowski zostając tu w Texas od czasu powstania jako misyonarz; lecz niemając stałego utrzymania wybudował z desek mały kościółek przez powały, a lichą chatkę dał mu Amerykanin do mieszkania. Ażeby swój stan polepszyć rozpiisał listy do Prus i Galicyi, ażeby się Polacy zjeżdżali do Texas, bo tutaj mogą wielkie majątki porobić; o czem ciągle zapewniał biorąc Pana Boga za świadka. Po przeczytaniu tychże listów, mówił każdy, że jako ksiądz przecieby kłamstwa niepisał. Najsamprzód Kasper Szybist z Galicyi, obywatel miasta Brzostka, wystawił swą realność, którą odziedziczył po swych rodzicach na publiczną licytacyę i biorąc za nią 2,500 zlr. namówił kilka familij z sobą i odjechał do Ameryki, dnia 8 maja 1872 r. Po dwumiesięcznej żegludze morskiej, dostał się do Nowego Jorku, dalej po drugich dwóch miesiącach dostał się do Texas parafii W. X. Feliksa Orzechowskiego. Z przybycia jego ksiądz był bar-

dzo zadowolony, bo przywiózł z sobą jeszcze 600 tal., które w przeciągu 5 miesięcy stracili na dobre życie. Nareszcie uradzili pomiędzy sobą: Ksiądz K. Szybist i Wojciech Dziegłewicz, ażeby pisać po więcej ludzi, którzy mają realności, aby z pieniędzmi przyjeżdżali do Texas, bo tu jest ten sam raj, gdzie Adam i Ewa mieszkali; na takie listy ludzie się wzięli do sprzedaży swoich realności, za jaką bądź cenę pozabawiliśmy się majątku.

Z wiosną tego roku poczęliśmy wyjeżdżać do tegoż to raj, ci którzy byli z miast, to się umieli rozmówić po niemiecku to i pieniądze dobrze pozmieniali, i nas poodjeżdżali. Ale my wieśniacy to jakeśmy tylko z Oświęcima wyjechali, to tak jakby nam kto języki pourzynał; poszliśmy pieniądze zmieniać, to nam dali wiele im się podo ało, bo my nieznali takich pieniędzy, a rozmówić my się nieumieli. Jakeśmy przyjechali do Nowego Jorku, to my mówili tylko: „Texas.“ Jak nas zaczęli wozic koleją po Ameryce, to i dwa tygodnie nas wozili, a my jeno dawali pieniądze, a co się naszych płutnianek naszarpali, nawyśmiewali z nas, jak my już nie mieli pieniędzy, tośmy trzęśli głową, że nie mamy „Noni“ dopiero nas zawieźli do księdza Orzechowskiego.

Spoglądaliśmy pilnie, gdzie ten Raj? gdzie ta plebania? a tu lasy w około, a plebania przez okna, wygląda gdyby kurnik; tu się rozpoczął płacz i narzekanie kobiet i dzieci naszych. Ksiądz nas przywitał, ale cóż kiedy nie miał kawałka chleba dla dzieci naszych, a kupić nie dostanie, bo to w lesie. Idziemy do naszego kochanego Szybista i Dziegłewicza na przywitanie, a tu zastajemy ich w nędzy, bo zaledwo chlebem z kukurydzy nas potraktowali, bo tu się nie innego nierodzi oprócz kukurydzy i bawełny w całym Texas. Jednak w Galicyi gdyby człowiek miał takie zmartwienie, toby poszedł do karczmy i wypił parę półkwarterków, nareszcie-bym sobie i zaśpiewał, a tu nigdzie nie ma karczmy, chyba w mieście toby dostał wódki, i tak my też zrobili; poszliśmy do miasta i trochę podpili, zaśpiewaliśmy se po naszymu, a tu już do aresztu z nami; otóż masz Amerykę! Idziemy do księdza, aby nam poszukał roboty, a on zaraz wynalazł sęgi dębowe rąbać w lesie. Ale cóż kiedy tu Murzyni nago rąbią i tak gorąca znieść niemogą. Pomyślałem sobie: mój Boże: byłem wójttem w swojej kochanej wsi Bączali, każdy mi się uklonił i do karczmy zaprosił, a tu muszę sęgi rąbać; co ja i żona moja niepracowaliśmy nigdy cięż-

ko, bo za wikt to dostał robotnika u nas. Oj jak bolesno, gdy człowiek sobie przypomni, jak się to wsadziło żonę na wóz i tam masła, jaj i t. d., pojechało się na jarmark, to się i poszło do cukierni na herbatę, ciasteczków przedobrych się zjadło, a tu chleb z kukurydzy musimy jeść. Spędziliśmy parę tygodni o niczem, jeno o zmartwieniu i płaczu; ale ksiądz nas pocieszał, że się rozwinie bawełna w sierpniu, to zarobimy dość pieniędzy; ale cóż ksiądz myślał inaczej, a Pan Bóg zrządził inaczej; zesłał gąsienice i w trzech dniach zjadły na kilkadziesiąt mil bawełnę, nawet i księdzu, co miał kilka morgów. I tak po zarobku! I tak pozostawiliśmy żony z dziećmi a sami wybraliśmy się w 27 osób w podróż furmankami szukać sposobu do życia; ale najgorszy mój nieprzyjaciel bodaj nie jeździł po drogach w Ameryce. Jadąc dzień drugi i trzeci, ani wsi, ani miasta nie widać tylko las. Gdzie nocleg? w lesie — nareszcie i wiktu brakło; niewiele się namysłając piątą nocą zabiliśmy wieprza w lesie, skórę odarli i na kijach upiekli, ale cóż kiedy i o wodę trudno do picia. Dnia 20 września przybyliśmy do miasta Calvert. Tu-by już dostał i chleba i wódki, ale cóż z takiego miasta, chociaż jest co kupić, kiedy niema za co. Ale tuśmy dostali roboty wszyscy u jednego Amerykana obierać bawełnę; płaca była dosyć dobra i wikt po amerykańskemu. Stół nakryty, ale misek i łyżek drewnianych nie dali, jeno talerz, nóż i widelec przed każdym. Ci co byli z miasta, to się najedli jakoś tymi widelcami, ale my, co który wziął na widelec, nim doniósł do gęby, to mu spadło na ziemię. I cóż było jeść, jakiś groch w strąkach gotowany, bo tu nie mają cepów, żeby wymłócili, i trochę słoniny i kawy. Jeszcze do tego jakem wyciągnął swój nóż za pas, to się wyśmiewali Amerykanie, nawet i nasi z miasta, z mego noża. Pomyślałem sobie, wiele ten nóż wykrajał gómótek w Galicyi, a tu musi chleb z kukurydzy krajać. Oj szkoda naszego kochanego barszczu i ziemniaków, klusek, kapusty — bo się nieraz i jajecznicy zjadło: a tu dosyć że tego niema, to się jeszcze z nas naśmiewają.

Jednakowoż tym, którzy są z miasta i umieją czytać i pisać i rozumiają jaką profesyą, to im tu biedy nie będzie, bo się uczą szwargotać po tutejszemu, i prędzej im będzie lepiej; ale co my wieśniacy, to już jak my w Galicyi mało rozumieli, to też w Ameryce zostaliśmy osłami, bo to ani człowiek w życiu nie słyszał takiej mowy jak tu mówią. Mielibyśmy coś wie-

le do opisania naszym rodakom o tój Ameryce, ale aż trochę później opisywać będziemy, bo teraz jeszcze nie mamy stałego umieszczenia. Prosimy was kochani Rodacy nie słuchajcie tychże oszustów tj. Dzięgelewicza i Szybista, bo oni ciągle piszą listy fałszywe, a lud się zjeżdża i płacze, a oni się śmieją i mówią tak: stracił ja majątek, stracił i ty. Upamiętajcie się! nie traćcie swych rodzicielskich prac i realności, niech każdy trzyma obydwoma rękami majątek, jaki mu Pan Bóg i rodzice zostawili, bo ziemia polska jest to ziemia ukochana, bo gdybyśmy mogli się stać ptakami i przelecieć tę wodę, tobyśmy klęcząc całowali naszą ojczystą ziemię. Oraz prosicie i za nami Pana Boga, aby nas wybawił z ziemi amerykańskiej i raczył na nas się nie gniewać, żeśmy wzgardzili jego darami, któremi nas obdarzył. Kończymy nasze wyrazy i żegnając się z wami kochani Rodacy, bo prędzej się nie zobaczymy aż na Józafata dolinie.

Calvert, dnia 10 grudnia 1873.

Jan Kaszycki, dawny wójt w Bączali.
 † *Michał Cholewiak* z Opacianki.
 † *Jędrzej Strugała* z Bączali.

Upraszam Cię Szanowny Redaktorze o przysłanie nam tego numeru gazety pod adresem: Mr Marion Bayly. Calvert. Roberston County. Texas. Ameryka; a ja dalsze powodzenie Poleków posyłać będę, i także jeden numer Stanisławowi Tułeckiemu w Brzostku, Szymonowi Adamskiemu w Pilźnie, bo to są nasi krewni, aby reszcie familij donieśli, żeby za nami nie jechali.

Zabezpieczenie (asekuracya).

Do wielu wynalazków i ustaw będących owocem naszych czasów należy zabezpieczenie, czyli asekuracya.

Asekuracyą nazywają się stowarzyszenia utworzone w celu zabezpieczenia majątku członków towarzystwa od nagłego, nieprzewidzianego i niezależnego od woli ludzkiej nieszczęścia, jako to: pożaru, gradu, burzy morskiej, śmierci i t. p. Towarzystwa asekuracyjne przedstawiają się w dwojakić formie: 1) jako Towarzystwa akcyjne. Rząd lub prywatne osoby zakładają towarzystwo z pewnym, znacznym kapitałem, składającym się z akcyj, które mają być w obieg puszczone. Po całkowitem lub częściowem rozsprzedaniu akcyj, towarzystwo

znajduje się w posiadaniu pewnego kapitału, a zatem i w możności działania pieniędzmi. Następnie osoby prywatne w celu zabezpieczenia swój własności, wnoszą corocznie pewną składkę towarzystwu, stósownie do wartości swego majątku i wysokości funduszu zabezpieczonego. Z tych opłat tworzą się ogromne kapitały, które służą do wynagrodzenia strat poniesionych przez zabezpieczonych. 2) jako Towarzystwa asekuracyi wzajemnej. Życzące osoby zabezpieczyć swoje majątki, sami zakładają towarzystwo, i uwalniają się tym sposobem od pośrednictwa. Każdy z członków opłaca corocznie dwie składki: stałą, której wysokość zależy od wartości zabezpieczonego majątku; i przypadkową, zasadzającą się na tem, iż suma, jaką towarzystwo wypłaca poszkodowanemu w ciągu jednego roku, rozkłada się na wszystkich stowarzyszonych członków, stósownie do wartości zabezpieczonej przez każdego z ich własności. Strata więc jednego opłaca się kosztem wszystkich członków należących do towarzystwa, a że każdy zasila kapitał pewną kwotą wkładaną, przedsiębiorstwo to dlatego nikomu uciążliwym być nie może. Z licznych rodzajów asekuracyjnych towarzystw, zastósowanych do miejscowych okoliczności, wymieniamy tu najgłówniejsze, a temi są: 1) Zabezpieczenie nieruchomości od strat z pożaru wynikających; 2) zabezpieczenie ruchomości od strat z pożaru wynikających; 3) zabezpieczenie na życie, które obejmuje: kapitały na dożywocie; dochody dożywotnie; kapitały pośmiertne, kapitały na przeżycie i dochody na przeżycie.

Długo sprzeciwiano się zaprowadzeniu w życie tój instytucyi, ale wreszcie kiedy dobrze myślący mężowie wykazali korzyści z takowej, a przychylni teźże nie stracili włożonego kapitału, usunęły się niechęci, i dziś ta instytucya za przyzwoleniem Rządu na Radzie państwa stała się jedną z najpotrzebniejszych. W całej Europie zaczynają ludzie poznawać ważność i pożytek z zabezpieczeń (asekuracyi). W Anglii używanie jój jest ogólném; tam uważają ją przemysłowcy za najgłówniejszą formę przeczności prywatnej. Szczególnie asekuracya na życie, jest dzisiaj w rozwoju, a Rząd przez zatwierdzenie takowej wykazał, że asekuracya ta przynosi ludziom prywatnym pewne korzyści.

Ale zapytajmy się, co to jest asekuracya na życie, i czy jest moralną i pożyteczną? Asekuracya na życie jest to publiczny akt, mocą którego ojciec, mając pewien kapitał, wkłada pewną sumę do kasy towarzystwa od zabezpie-

czeń, i zapewnia przez to swój żonie i dzieciom po swojej śmierci dobry byt i utrzymanie. Asekuracja na życie zapobiega zatem przypadkom przedwczesnej śmierci, która ojca rodziny spotkać może, i ochrania go od nędzy. Niejeden może utworzyć posag dla młodzianki córki, może uwolnić od służby wojskowej syna, może zaciągnąć pożyczkę na podstawie tej asekuracji do przedsięwzięcia jakiego przemysłu na swoją rękę. Asekuracja jest korzystną dla wszystkich klas towarzystwa bez wyjątku, a przede wszystkim dla ludzi, którzy uczciwością i pracą chcą zapewnić rodzinie swój powódzenie. Asekuracja jest jednym z najlepszych środków przeczności: niejeden gospodarz zamożniejszy posiada obszerne łąki pszeniczne, wzorowe gospodarstwo, napełnione stodoły zbożem, piękne bydło i drogie sprzęty rolnicze, ale nie wie przytem o sposobie, któryby mu zabezpieczył cały ten majątek od jakiejś klęski nieprzewidzianej, i dla tego zostawia wszystek ten ruchomy majątek na los szczęścia. Na świecie zaś jak to mówią, nieszczęście nie chodzi po ziemi, ale po ludziach. Ten majątny gospodarz który uczciwą, krwawą i długoletnią pracą zapewnił się od biedy, może w jednej godzinie stracić całe gospodarstwo, gdy przez nieostrożność lub przez jakibądź nieszczęśliwy wypadek wybuchnie u niego pożar i pochłonie mu stodołę ze zbożem, stajnię i wszelkie sprzęty gospodarskie, tak że z rodziną wyjdzie tylko z życiem. A gdyby był ten gospodarz zaasekurował swoją chudobę, czyż nie uniknąłby był chociażby w części tej ruiny majątkowej? Asekuracja więc może być podporą gospodarza, który oddaje się ciężkiej pracy, a chce, aby zapewnić przyszły los swych dzieci. Wprawdzie gospodarz im bogatszy, tem większe opłaca podatki, i inne składki gminne, nie każdy może zatem zabezpieczyć swoje gospodarstwo, bo ma pilniejsze, potrzebniejsze rozchody, lecz jeżeli będzie umiał ukrać te potrzeby i będzie chciał z większą przecznością zmniejszać swój roczny rozchód gospodarski, może wreszcie przyprowadzić do tego, że sumka włożona do Towarzystwa zabezpieczeń nie będzie mu robiła wielkiej różnicy, a za to będzie spokojniej kładł się do spoczynku — szczególnie gospodarz zamożniejszy powinien mieć na uwadze tę pożyteczną instytucją.

Asekuracja w obszernem znaczeniu zamienia pracę i wszelką czynność człowieka w brzęczący kapitał, w rzeczywisty spadek dziedziczny, który przechodzi na potomków, a który z pewnością w żądanym czasie się odbiera. A że

to jest mądra i pożyteczna instytucya, dowodzi to, że Angliacy, Francuzi, od których my dużo się mamy uczyć, i za którymi daleko w tyle stoimy pod względem przemysłu i oświaty, uznali takową za jedyny środek zabezpieczenia swój własności przed nieprzewidzianymi klęskami.

Wielu jednak ludzi już z samego początku, odkąd ta instytucya zaczęła wchodzić w życie, powstawało, i jezzcze dzisiaj powstaje przeciw asekuracji dowodząc, że to jest instytucya, która daje łatwą sposobność ludziom nieuczciwym do rozwijania swych niecznych czynów ze szkoda całego społeczeństwa. Twierdzą oni, że znajduje się wielu takich, którzy asekurują swój dom na sumę większą nad jego wartość, a potem go sami podpalają, aby później z tego korzystać. Prawda, że jestto niegodziwy czyn, jest to zbrodnia w obliczu Boga i w obec ludzi, jeżeliby kto w tej myśli się zabezpieczył, aby w ten nieszczęśliwy sposób zyskać więcej, niż przedmiot zabezpieczony wartą. Ale jakiż jest wynalazek, z któregoby nie można zrobić nadużycia? Strzelby polowej użył niejeden strzelec do zabójstwa człowieka niewinnego, czyż trzeba dla tego zakazać noszenie tej broni i zabronić polowania? Pewna nauka, zwana chemią, wydaje wielką ilość trucizny, czyż dla tego trzeba zakazać chemikom zatrudniać się tą nauką, kiedy na podstawie jej rozwija się wiele pożytecznych fabryk chemicznych? Piórem i na papierze napisało wielu przewrotnych ludzi fałszywe teorie, sprowadziło między społeczeństwo zaburzenie religijne i rewolucyą, czyż trzeba przestać pisać i czytać i zniszczyć wynalazek Guttenberga, wynalazcy sztuki drukarskiej (r. 1436 po Chr.)? Każdy człowiek obdarzony jest od Boga wolną wolą, aby się według niej kierował w swem życiu, aby używał jej na dobre, czyż więc mamy zarzucić Bogu, że niesłusznie dał człowiekowi ten dar, kiedy go nadużywa, sprowadzając przez to rozmaite klęski między ludzi? Tak ma się rzecz i z asekuracją. A więc nie trzeba oceniać tej pożytecznej instytucji z jednej strony ujemnej i potępiać jej, bo człowiek zły, jeżeli będzie chciał używać niegodziwych środków, to znajdzie je wszędzie, i użyje najpiękniejszej i najpożyteczniejszej rzeczy do swych niecznych czynów.

Jeżeli zatem towarzystwa asekuracyjne będą pilnie przestrzegały skreślonych praw przez prawodawcę, wtedy nie będą miały wielkiego znaczenia nadużycia tej instytucji, a zbrodniarz tu na ziemi, czy też po śmierci odbierze swą

zasłużoną karę, — sama zaś instytucja będzie się rozwijać pięknie.

RADY LEKARSKIE I GOSPODARSKIE.

Zaradczy środek przeciw zarazie bydła jest korneuburski proszek; i są najjaśniejsze dowody, że w stajniach, w których proszek ten użyty był stósownie (w dziennych dawkach około 2 łutów), nie pokazała się żadna zaraźliwa choroba. Ponieważ więc stósownie i ciągle użycie tego proszku, jak uczy doświadczenie, wzmacnia działalność narządów trawienia u zdrowego bydła, ułatwia wydzielanie się strawionej karmy i tym sposobem zapobiega wszelkiemu nadwężeniu się zwykłych czynności narządów, to nabiera podczas zarazy korneuburski proszek dla bydła podwójnej wagi i dla tego może być tylko jak najlepiej zaleconym jako doświadczony środek zaradczy wszystkim posiadaczom bydła tak w mieście jak na wsi. — Składy c. k. konces. korneuburskiego proszku dla bydła są:

W Krakowie u p. M. Jawornickiego, Józefa Jahna i J. Trauczyńskiego — we Lwowie: Konstant. Iskierskiego, Piotra Mikolascha, Jak. Beisera, S. Ruckera, J. Piepes.

Księgosusz. — W Probuźnie, w pow. husiatyńskim wybuchł księgosusz.

Pieśń I. o N. Maryi Pannie

(napisana przez ucznia III klasy ludowej bez najmniejszej poprawki.)

(Melodya jak: O Maryo Twoja chwala),

Królową nieba Maryą dziś wychwalajmy,
Jéj po Bogu cześć największą wszyscy oddajmy,
Bo w niej mieszkał Syn jedyny,
Który przyszedł nas od winy — Drogo wykupić.
Dzisiaj poznajmy w Maryi, pokorę wielką,
Która widząc, że ma Boga być Rodzicielką,
Sługą się poczytywała,
Jak od Anioła słyszała — To zwiastowanie.
Nadzieję to swą pokłada w niej cała rzesza,
Bo Marya w każdym smutku wszystkich pociesza,
Ona jest Oredowniczką,
Matką oraz Pośredniczką — Człeka grzesznego.
Na morzu wśród strasznej burzy żeglarz ją wzywa,
By spojrziała w jakim ciężkim smutku przebywa,
A z miłosierdzia wielkiego,
Zjednała u Syna swego — Szczęśliwe losy.
Ją sieroty opuszczone za matkę mają,
Do niej wśród nieszczęść największych się uciekają,
W niej znajdują pocieszenie,
Okrycie i nakarmienie — Za serca błogie.
A my też nędzni grzesznicy, gdzież się udamy,
Gdyż Bóg już oddawna na nas jest zagniewany,

Prośmy ją z serca szczerego,
Niech się u Syna swojego — Wstawia za nami.
Dla tego Cię upraszamy Matko litości,
I upraszać Cię będziemy na téj nizkości,
Byśmy w niebo się dostali,
Z Tobą z Bogiem królowali
Na wieki wiecznie. Amen.

Pieśń II o N. Maryi Pannie.

(Na téż samą melodyę.)

Gdy Marya zamyślona w modlitwie swojej,
Wtém od Anioła uczczona, który rzekł do Niéj,
Maryo bądź pozdrowiona,
Oto Ty porodysz Syna — z Ducha świętego.
Jezus Chrystus wybrał Ciebie za Matkę swoją,
Jego się wszystkie na niebie mocarstwa boją,
Tyś od wieków jest wybrana,
Z pokolenia Abrahama — Nam na zbawienie.
Tobą się święci cieszyli i Aniołowie,
Ciebie to oczekiwali święci ojcowie,
Bo się z Ciebie miał narodzić,
Lud od grzechu wyswobodzić — Zbawiciel świata.
Tyś jest córka Dawidowa najprzyjemniejsza,
Jak lilija ogrodowa gdy najwonnejsza,
Bóg Cię za czystą uznaje,
I koronę Ci podaje — Na głowę Twoją.
O Maryo Matko nasza prosimy Ciebie,
Tyś jest na ziemi Królową jako téż w niebie,
Byś się za nami wstawiła,
U Boga nam uprosiła — Wieczne zbawienie. A.

Pieśń III o Bożem Narodzeniu.

(Melodya jak: wśród nocnej ciszy.)

Zbawiciel świata dziś narodzony,
W ubogiej stajni leży złożony,
Aniołowie mu śpiewają,
Imię Jego wychwalają — Swojem śpiewaniem.
Gdy się pasterze już dowiedzieli,
O Zbawcy świata jako widzieli,
Jasność wielką na tę ziemię,
Nad szopą aż w Belemie — Uderzającą.
Tak się czénprzedzój tam pospieszyli,
I dary także ze sobą wzięli,
Dla Jezusa maleńkiego,
W nędznej szopie zrodzonego — Nam na zbawienie.
Gdy z powitaniem do szopy przyszli,
Dary oddali które przynieśli,
Potem mu wdzięcznie zagrali,
Boską cześć i chwałę dali — Za narodzenie.
Gdy do trzód swoich już powracali,
Innym po drodze opowiadali,
Że widzieli Zbawiciela,
Wszelkich dusz Odkupiciela — Narodzonego A.

Pieśń IV. O Opatrzności Boskiej.

(Melodya jak: Twoja cześć chwala).

Opatrzność Twoja nasz wieczny Panie,
Niechaj ma o nas wieczne staranie,
Niechaj nas broni od krwawej wojny,
I nam niegodnym da czas spokojny.

Niechaj więc będzie nam na pomocy,
 Rano i we dnie w wieczór i w nocy,
 Boże przedwieczny nasz Zbawicielu,
 Bądź nam obrońcą w nieszczęściach wielu.
 Opuść nam wszystkie te nasze grzechy,
 Z swojej pomocy udziel pociechy.
 Jakaś odpuścił grzech Magdalenie,
 A za płacz szczery dał pocieszenie,
 Że się do Ciebie już nawróciła,
 Grzechyś odpuścił by czystą była.
 Tobie cześć chwała nasz wieczny Panie,
 Śpiewać na wieki niech nie ustanie.
 Zawsze na ziemi i na tém niebie,
 Wszystkie żywioły niech chwalą Ciebie. Amen.

Michał Kurowski z Tarnowca.

Rzut oka na przemysł górniczy naftowy w Galicyi.

Skręślił W. B... w Gorlicach.

Bynajmniej nie myślimy tu w tej kwestyi zabierać stanowiska wyznaniowego, ale mając przekonanie, że jak każde działanie, każdy czyn, każda myśl nasza zwracać się powinna ku naszej ciśniejszej ojczyźnie i za tło swoje winna mieć przywiązanie i pobudki narodowe, nie możemy mimo wszelkiej bezstronności nie powiedzieć sobie, że wszelkie działanie kastowe, odziewające się pozorami wolności religijnej, pod któremi szczególnie bracia nasi Izraelici wysysają w sposób najczęściej z godziwością się mijający, wszelkie słabe strony naszego społeczeństwa wyłącznie dla siebie, należy zawsze wyświecać, piętnować i skutecznie odierać, jako szkodliwe i wrogie naszemu narodowi. Nie tu miejsce, abym podnosił tę kwestyę ze stanowiska politycznego i moralnego, trzymać się będę ściśle przedmiotu, i jeżeli powiem gorzkie słowa prawdy jednym, powiem je i drugim. U mieszkańców Galicyi wyznania mojżeszowego, kiedy idzie o działanie na zewnątrz, nie istnieje moralność, prawo, słusność — istnieje przede wszystkim rachunek; bez zaprzeczenia jest to enota wielka szczególnie dla tych, którzy mało mają a dużo by mieć chcieli; ale jeśli ten rachunek mający na widoku osiągnięcie zysku jakimkolwiek sposobem zwraca się przeciw tym, którzy tych rachmistrzów na swej ziemi przyjęli, wątpię by ktoś chciał być takim filantropem i milczał patrząc na to, co się dzieje. Rachunek naszych żydów nie pozwala im nie ryzykować i nie próbować, dla tego też między ludźmi, którzy z narażeniem swego majątku puszczają się na drogę poszukiwań podziemnych, nie znajdziemy w całej Galicyi prawie ani jednego żyda! ale za to, gdy chodzi o handel wydobywym, odszukanym produktem, wtedy znów pokazuje się słaba strona naszej polskiej

natury, wtedy nas nie ma, bo właśnie ten handel wymaga rachunku, zabiegów i nieustannej czynności. Tu nas zastępuje, ale jak zastępuje — żyd! Gdybyż to wtenczas przystąpił polski kapitalista, jakżeby odmienny obrót rzeczy przybrały! ale nim to nastąpi, przypatrzmy się postępowaniu żydów. Są oni u nas z bardzo małymi wyjątkami jedynymi kupcami na oleje skalne naftodajne, według przyjętego zwyczaju, składają oni na zapewnienie dotrzymania kontraktu, bezprocentowe kaucye wyrównywające 1- lub 2- miesięcznej produkcyi w jakiejś kopalni i obowiążani są przez umówiony pewien czas zabierać z kopalni taką ilość oleju naftowego, jaka by nie była, produkt ten przerabiają oni czyli oczyszczają sami bez pomocy żadnych chemików i techników.

Fabryki swoje nazywają oni destylarniami, a w istocie są to budy zlepięne z pozbieranego kamienia lub przemycanego drzewa, w środku których mieszczą się kotły, pod nimi ogniska, a kierownikiem takiej fabryki jest sam właściciel w chałacie. Przerafinowany produkt wychodzi ztamtąd pod nazwiskiem nafty do oświetlenia. Kto miał sposobność posługiwać się tem oświetleniem, ten niezawodnie czuł jak on go ociemnia, a jednak dla braku konkurencyi handel taką naftą odbywał się na wielką skalę; za produkt surowy płacono wysoko, bo też wiele zarabiano.

Ile bowiem razy cena nafty galicyjskiej w skutek przybytku jej z za morza spadła, lub też ile razy destylatorowie postanowili sami między sobą cenę surowizny na raz e obniżyć, znawali się oni i pod powagą rabinów swoich solidarnie działając, każdy osobno oświadczał swemu sprzedawcy, że dziś właśnie płacić będzie surowiznę nie po 6 lub 7 złr., jak obowiązywał kontrakt zagwarantowany kaucyą, ale po 3 lub po 4 złr. centnar. Zsolidaryzowanej tej falaugi nigdy się nie udało przełamać. Jak jeden z jej szeregowców nie chciał kupić tylko po takiej cenie jaką umówiono, tak obowiązani byli wszyscy; została więc przy słusności i prawie, ale na koszu! Przedsiębiorca miał produkt, miał kontrakt, który kupującego obowiązuje, a sprzedać nie możesz, przechowywać także nie możesz, bo oleje na wartości tracą i grożą nieustannem niebezpieczeństwem, a w każdym razie nieobliczoną stratą, musi więc zrzucić pychę z serca i sprzedaje swoje skarby, bo musi, za taką cenę, jaką mu żyd destylator naznaczył.

Co słyhać w świecie?

Austria. Mianowani kardynałami prymas węgierski X. Simor i arcybiskup saleburski X. Tarnoczy, otrzymali insygnia kardynalskie z rąk Cesarza, a to na wyrażną prośbę Papieża o spełnienie tej ceremonii w jego zastępstwie.

— Sejm nasz uchwalił ustawę względem ksiąg hipotecznych. Sprawy tej ważnością byli wszyscy przejęci, ale zdaje nam się, że nie tyle uwzględniono interes ogółu właścicieli ile ułatwienie sądom i adwokatom prowadzenia i rozsądzania spraw hipotecznych.

— Krakowski szpital powszechny oddaje uchwała Sejmu w zarząd tamtejszej reprezentacji miejskiej, co może być wielce zbawiennem dla tamtejszego szpitala, zwłaszcza gdy prezydentem miasta jest tak znakomity lekarz, jak dr. Dietl.

— Do ważnych spraw załatwionych przez Sejm należy dalsze zrealizowanie pożyczki krajowej z której suma 1,300,000 zlr, ma być obróconą na udzielenie pożyczek powiatom. Niespełna półtora miliona aby pomódz krajowi w jego biedzie jestto wprowadzić tyle co wlać wiadro wody do morza, ale i z małych rzeczy można przy zręcznem działaniu zrobić wielkie.

— Sejm przyjął preliminarz funduszów indemizacyjnych na rok w kwocie łącznej 6,398,481 zlr., to znaczy, że będziemy w tym roku płacić na indemizację po 51 centów od każdego 1 zlr. podatku.

Ziemie polskie. W Wilnie wystawiono na publiczną licytację 51 majątków, pomiędzy którymi znajduje się kilkanaście należących do moskiewskich właścicieli, co nabywszy je za bezcen po zrujnowaniu i niespłaceniu rat ani podatków, wynieśli się z Litwy.

— Jenerał br. Friedrichs, naczelnik żandarmeryi królestwa w Warszawie, został przeniesiony na Syberję z rangą gubernatora.

— W Królestwie polskiem obiega pogłoska, że w dniu zaślubin jedynaczki cara z księżciem angielskim, pojawi się manifest, który ma stanowić początek do pojedynczych rokowań rządu moskiewskiego z narodem polskim.

— W Królestwie i wszystkich zabranych prowincjach rozpisała rekrutacja. Wiemy, co to znaczy rekrutacja pod rządem moskiewskim; jestto szkoła znośkwienia, a przytem konfiskata ludzi rządowi niemiłych. Pomimo tego i pomimo ciągle trwającego usilnego moskwicenia w szkołach lub w kościele nie upada ludność na duchu i, zwłaszcza lud wiejski, stawia opór.

Między innymi przykładami jest najnowszym podany przez „Wiarusa“ według którego w okolicy Łowicza gdzie inspektor w zapale moskwicenia kazał w farniej szkółce spalić wszystkie polskie książki, właścianie otoczyli go w tak groźny sposób, że pan inspektor musiał zapłacić za wszystkie książki, aby wyjść cało.

— Walka przeciwko duchowieństwu katolickiemu jest znamieniem obecnej chwili, rosyjski rząd gnębi go dla upewnienia panowania prawosławia, pruski dla nadania przewagi świeckiej potędze państwa, we Włoszech toczy się ta walka dla zwalczania wysiłen papieżstwa.

Francya. Zachody około przywrócenia monarchii przycichły, tylko od czasu do czasu stronnictwa dopuszczają się luźnych zachcianek. Tak Bonapartyści rozrzu-

cili po całej Francyi w kształcie marek pocztowych olbrzymią ilość portretów cesarzewicza Napoleona, który właśnie dobiega pełnoletności.

— Zgromadzenie narodowe uchwalilo nowe podatki w sumie 120 milionów fr.

— Sąd wojenny wertujący dotąd jeszcze sprawy komunistów, skazał znowu 12 na śmierć.

— Bazaine w dzień Bożego narodzenia wywiezionym został na wyspę świętą Małgorzaty, gdzie niezawodnie będzie swobodniejszym, jak w twierdzy Metz, którą z potężną armią liczącą 150,000 żołnierza nie chciał albo nie umiał bronić.

— W dwóch wielkich rzeczach-pospolitych — które zdawały się, po zwalczeniu zamachów na przywrócenie monarchii stale już kroczyć na drodze jeżeli nie wolnomyślności i postępu, to przynajmniej umiarkowanego republikanizmu, występują w najnowszych czasach objawy reakcyi. We Francyi odbyły się w rocznicę śmierci Napoleona uroczyste manifestacje na rzecz Bonapartyzmu. W izbie prawodawczej objawiła się wprawdzie opozycja przeciwko wstecznemu projektowi rządu, aby gminom odebrać szczątki autonomii, jakie jeszcze posiadają, i ministeryum poniosło klęskę, którą tak żywo uczuło, że się podało do dymisyi. Ale tak Mac-Mahon, jako też część izby prawodawczej skłonili Ministrów do cofnięcia dymisyi. Zostaje więc wszystko po dawnemu.

Poznań. W Poznaniu są obecnie rewizye domowe na porządku dziennym, podobnie jak niegdyś w Warszawie: szukają za książkami, które Prusakom zdają się być szkodliwe.

Moskwa. Gabinet petersburski zawiadomił rząd rumuński, że bierze pod swoją administrację dobra kościelne położone w południowej Rosyi i na Kaukazie, a będące własnością kościoła rumuńskiego. Krok ten motywuje ks. Gorczaków tem, że nie może na to pozwolić, ażeby dochody kościelne wbrew pierwotnego ich przeznaczenia obracane były przez Rumunię na budżet wojenny.

— W gubernii symbirskiej zapanował głód, którego skutki mają być zastraszające.

— Budowa fortec w Łucku i Dubnie na Wołyniu, rozpocznie się na wiosnę: mają to być pierwszorzędne fortece z oszańcowanemi obozami.

Włochy. Król włoski po raz pierwszy przepędził święta Bożego narodzenia w Rzymie, gdzie z prywatnej swęj skatuly wręczył prefektowi 23,000 lir z przeznaczeniem do rozdania: 12,000 dla Braci miłosierdzia do rozdania pomiędzy ubogich, 8,000 lir dla biednych ociemniałych, a 3,000 lir dla ochronek małych dzieci.

Minster sprawiedliwości wypracował projekt nowego kodeksu karnego, w którym kara śmierci została zatrzymana jedynie dla królo- i ojcobójców. Na inne zbrodnie oznaczono deportację do urządzić się mającej na wyspie Borneo kolonii karnęj.

Rumunia. W Bukareszcie, gdzie znajduje się obecnie 25,000 katolików, postanowiono wzniesć kościół katedralny, na którego budowę w zastępstwie apostolskiego wikaryusza, X. Wolański zajmuje się zbieraniem składek.

Serbia. Skupczyna serbska uchwalila przyjęcie ustawy znoszącej kary cielesnej. W dalszej obradzie nad polepszeniem szkół ludowych, postanowiła przyjęc naczycieli w poczet urzędników publicznych, i uposażyć ich według zajętego stanowiska.

Rozmaitości.

Baczność przy wyborach. Dzisiaj przypomniemy tylko to jeszcze, że — jak nas wiadomości dochodzą — zanoszą się na nałożenie bardzo znacznego podatku, w celu pokrycia niedoboru w ułożonym budżecie wykazanego. Mając to na oku przyznajmy, że przyszli radni powinni być to ludzie, którzy najpierw potrafiliby wynaleźć środki podniesienia dochodów miejskich, następnie bardzo skrupulatnie rozbięrali ważność preliminarznych wydatków, a dopiero potem uciekali się do nałożenia podatków. Doświadczenie nas uczy, że pp. żydowscy radni bardzo pochoptni są do nakładania podatków; czy zaś tak samo pochoptni są żydzi do ich płacenia, i czy nie dają dowodów, iż bardzo zrzęcznie od takiej niemiłej sprawy uchylać się umieją? zostawiamy odpowiedź na to naszym czytelnikom.

Już się pojawiło kilka list kandydatów; na jednej z nich jest czterdziestu na drugiej dwudziestu i sześciu, żydów.

Szomer Izrael wydał odezwę, ażeby się żydzi jak jeden mąż do urny stawili.

Baczność więc!

Nie zasypiamy i my sprawy, a na 26. b. m. stawmy się także jak jeden mąż przy urnie wyborczej i nie wybierajmy ani jednego żyda!

— Lwowianie znajdują się w epoce wyborów. Wybór posła do Rady państwa ze Lwowa, wybory do Rady miejskiej lwowskiej, wybór reprezentanta tejsze do Rady szkolnej krajowej — wszystko to zaprzętuje nasze umysły i gdyby nie apatya, jaka ogarnęła większą część wyborców, to zagrażałaby ta kryzys wyborcza pokojowi miasta.

Tymczasem my prowadzimy wszystkie interesa dawnym trybem, spokojnie i bez gorączki, za to też karyerzyści intrygami i egoiści mają tem otwartzsze pole.

Nad wyborem reprezentanta miasta Lwowa do Rady szkolnej krajowej panuje głuche milczenie; więcej słyhać o Krakowskim reprezentancie.

— Czy potrzeba dowodzić, że nisko stoimy pod względem oświaty? Zdaje się, że to trud zbyt; chociaż, z drugiej strony, tylu mamy pomiędzy sobą doktorów praw, filozofii i to, że powinniśmy być bardzo oświeconymi. Oświeceni więc, czy nieoświeceni jesteśmy?... Sejm odpowiada za nas.

Miarą oświaty w kraju jest cyfra wydatków jego na szkoły, a téj, wysokość płac nauczycieli. Na oświatę nie rujnuje się Galicya, nauczycieli szkół publicznych płacą u nas gorzej, aniżeli woźnych i stróżów; a oto ks. A. Sapieba, w imieniu szkolnej komisji sejmowej, przedkładając projekt ufundowania szkoły leśniczéj we Lwowie, dosłownie w nim powiada: „Wykłady przedmiotów pomocniczych powierzone być mogą (w téj szkole) pomocnikom, którzy mając prócz tego także inne zajęcia i dochody, za stosunkowo niskie wynagrodzenie tych obowiązków podjąć się będą mogli.“

Taka to u nas dbałość o oświatę! oszczędzamy się, ale tam właśnie, gdzie oszczędność jest występkiem. Jakaż to szkoła będzie, jacy nauczyciele, którzy w nią uczyć mają za niskie wynagrodzenie.

— W Warszawie ma być urządzona w bieżącym roku ogólna wystawa płodów rolniczych. Wystawa składa się z sześciu oddziałów mniej więcej takich samych

jak zwykle wszelkie wystawy tego rodzaju. Godnem uwagi jest to, że o nagrody nie mogą się ubiegać cudzoziemcy, a do cudzoziemców jesteśmy i my zaliczeni.

— Egzamina w szkole w Dublanach odbędą się w dniach 19 do 30 stycznia 1874. Ważne są one z tego względu, że każdy uczeń będzie z każdego przedmiotu z osobna pytany. Egzamina są publiczne.

— Towarzystwo gospodarskie ogłosiło konkurs do nagród za wzorowe gospodarstwa. Dla właścicieli większych posiadłości są dwie nagrody: medal złoty wartości 200 złr. i zastawa srebrna wartości 350 złr. i medal srebrny wartości 30 złr. z zastawą srebrną wartości 240 złr. Dla włościańskich wzorowych gospodarstw są trzy nagrody: na 200 złr. na 150 złr. i na 100 złr.

Zgłaszać się można przez Oddział tow. gosp. i przez Wydział Rad powiatowych.

— Amnestya wydana z powodu 25-letniej rocznicy cesarskiej, przywróciła wolność lub też umniejszyła karę 598 więźniom zakładów karnych.

— W rocznicę zgonu Napoleona III (9 bm.) nastąpiło bez wszelkiej parady przeniesienie zwłok jego z kaplicy katolickiego kościoła do nowo wystawionej kapliczki w stylu gotyckim zaledwie 24 stóp długiej, a 16 stóp szerokiej, w której prócz ołtarza ustawiony jest sarkofag z jednej bryły granitu wykutęj, przez królowę Wiktoryę ofiarowany, na którym prostotą imponujący napis: „Napoleon III. R. J. P. (requiescat in pace).“

— W Petersburgu zawiązuje się towarzystwo dla opalania budynków, mające na celu dostawianie opału po cenach jak najniższych i wprowadzenie udoskonalonego systemu pieców. Dla osiągnięcia tego towarzystwo samo nabywać będzie lasy, wyrębywać takowe i zbywać konsumentom po cenach znacznie niższych od praktykujących się obecnie u tamtejszych składników. Dalej towarzystwo we wszystkich budynkach przez siebie ogrzewanych, na miejsce pieców staréj konstrukcyi, stawi nowe z zastosowaniem w miarę możności do węgla, koksu i torfu. Z tego powodu towarzystwo ma założyć szkołę zdunów. Kapitał zakładowy towarzystwa składa się z 4000 akcji po 200 rubli, czyli razem 200,000 rubli. Z dochodu $\frac{1}{3}$ część obracać się będzie na premie dla klientów, obliczane stosunkowo do wysokości opłat wnoszonych za opalanie domów.

— W okolicach Zassowa bieda ogólna; wszędzie już teraz pustki, a cóż będzie później? Czemu siał, czemu się żywić do nowego? Oziminy zjadły myszy. Zarobku żadnego ni w lesie, ni w stodole, ni we własnej chacie roboty, bo lasów niema, gospodarze więksi także wymłócili, len się nie udał, fabryki żadnej. To też lud jakby w przededniu strasznej katastrofy, zwątpił o możności przeżycia zimy, ostatnie bydło prowadzi na jarmark i sprzedaje za bezcen. Odważniejsi zagładają do cudzych komór napadają biedne wdowy i zabierają co mogą. Dotychczasowe środki zapobiegania są niedostateczne i mylne. Pożyczki jednym nieprzystępne, drugich rujnują do reszty.

— Z Petersburga nadeszła tu wiadomość, że namiestnik Kongresówki hr. Berg umarł na zapalenie płuc. Namiestnikiem królestwa polskiego zamianowany został Wks. Mikołaj Mikołajewicz, najmłodszy brat cara.

Wydawca Bronisława Gabryelska.

Redaktor odpowiedzialny: Adam Polak.